

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Żagwie zapalone za granicą sowiecką mają podpałać wewnątrz Polski

Zapowiedź nowych napadów dywersyjnych

Historia bandytyzmu na Kresach rosła się niestety do rozmiarów coraz obszerniejszych.

Dzisiaj sygnalizują nam o nowym napadzie sowban-dytów

na proboszcza prawosławnego we wsi Werbiszcze, położonej w powiecie kowieńskim.

Jak widać, choćby z geograficznej długości terenu, objętość akcja dywersyjna sowietów, bolszewików nie ograniczają się do okolic pogranicznych, lecz zagony swoich bandytów zapuszczają

coraz bardziej w głąb Polski.

Od wylapanych rozbitków bandy sowietów władze nasze uzyskały szereg

rewelacyjnych zeznań,

według których pograniczne władze sowieckie patronujące dotychczas i otaczające opieką

dywersantów, przechodzą obecnie

do innej taktyki.

Chcąc zrzucić z siebie zarzut współdziałania z sowbandytizmem, co zostało niebicie udowodnione w ostatniej nocy rządu polskiego,

organizują i ekwipują bandy z siekaczami.

a następnie wysyłają je na terytorium polskie, by tam same na własne ręce

przystępowały do „operacji”. Wtedy nazywać się to będzie „samorodnym” ruchem buntu czy dywersji.

W najbliższym czasie

oczekiwać należy całego szeregu napadów już na terytorium i w głąb terytorium polskiego.

Groźna ta zapowiedź powinna wzmocnić czujność władz wojskowych jeszcze bardziej.

Dyplomata rumuński u Marszałka Piłsudskiego

Dzisiaj udał się do Sankt-Petersburga wiza potęgna do Marszałka Piłsudskiego p. Florescu, wicepułkownik pociągów państwowych rumuński.

P. Florescu, na którego po-

wołania przyjechał do stolicy państwa polskiego - rumuński, poprzedzone wizytą marszałka Piłsudskiego w Bukareszt, ustawił w Polsce bardzo miłą pa-

Przemysłowcy Górnośląscy wciąż grają z ogniem

Kiedy wreszcie rząd z nimi porządek

Dzisiaj przed południem nastąpił nowy zwrot w sprawie lokautu przemysłowców górnośląskich.

Przemysłowcy zgodzili się cofnąć zapowiedziane poprzednio przyznawanie indywidualne robotników z powrotem do pracy. W zasadzie więc przyjęli być mają

wszyscy robotnicy.

Ale tylko „w zasadzie”. Ustawodawstwo, obowiązujące na Górnym Śląsku ułatwia bowiem przemysłowcom pewien

wybieg.

z którego chcą skorzystać. Należąco, każdy zakład przemysłowy ma prawo — o ile to nie wpłynie na obniżenie produkcji — wypowiedzieć pracę

8 proc. ogółu robotników bez zgody komisarzy demobilizacyjnego.

Otoż przemysłowcy chcą zastępować to swoje prawo i tym sposobem

obejść prawo

z wyjątkami rządowymi.

Przy wypowiedzeniu 5 proc. robotników grozi pozbawienie pracy około 15 tysiącom osób. Niewątpliwie wypowiedzenie to mogłoby być traktowane, ja-

ko

odwet za strach.

co zaostreżyłoby sytuację.

Wobec tego — jak się dowiadujemy — interwencyjna akcja rządu jest w toku.

Rząd bardzo stanowczo dąży do utrzymania pokoju na Górnym Śląsku i przywrócenia tam równowagi gospodarczej.

Na lotro

wiezany został do Warszawy górnośląski komisarz demobilizacyjny, p. Tarnawski, który odbędzie konferencję z przedstawicielami ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz przemysłu i handlu.

Równocześnie już na Górnym Śląsku organizuje się tymczasowa

poradca rządu

do bezrobotnych. Zastępowana ona będzie przez komisarzy, na zasadach ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Oprócz 8-miu, uruchomionych będą wszystkie kopalnie. Trzeba zaznaczyć, że zamknięcie owych 8-miu kopalń nie jest wynikiem obecnego strajku, lecz przewidywane było już przedtem. Nie wpłynie zatem na powiększenie stanu bezrobocia w obecnej chwili.

Główne wygrane

V kl. Loterii Państwowej

11-ty dzień ciążenia.

Zł. 1000 Nr. 27120.

Zł. 500 Nr. 45542.

Zł. 300 Nr. Nr. 11964, 28995.

Zł. 200 Nr. 9750.

Zł. 150 Nr. Nr. 222, 11503.

Zł. 100 Nr. 4760.

Zł. 75 Nr. Nr. 22015, 23888,

24327, 28395, 29606, 39984,

41099, 43721, 44124, 46582,

49993.

Zł. 60 Nr. Nr. 329, 3128, 4209,

5230, 5661, 8456, 9904, 10817,

14084, 16740, 17076, 25938,

26305, 27787, 27967, 30943,

33643, 35593, 36969, 39281,

40076, 47057, 48301, 49704.

Komuniści mordują

uciekających z pod znaków bolszewickich

Ohydne zabójstwo posła estońskiego

RYGA, 19. 8. — W pobliżu miejscowości Pernau znaleziono zwłoki posła do parlamentu estońskiego Nanilsona, zamordowanego przez komunistów. Nanilson wszedł do parlamentu z listy komunistycznej, zmienił jednak później przekonania i przystąpił do lewego skrzydła socjalistów.

Zaznaczyć należy że w o-

statnim czasie kronika policji estońskiej zanotowała kilka wypadków zaginięcia działaczy politycznych, należących dawniej do partii komunistycznej. Policja estońska jest na tropie tajnej organizacji, której celem jest mordowanie osób, które porzuciły partię komunistyczną i przeszły do obozu jej przeciwników. (A. W.)

Nieprzyjemne perypetie delegacji sowieckiej z samolotem

Rosyjska Agencja Telegraficzna pisał, że delegacja rządu sowieckiego do rokowań angielsko-rosyjskich przybyła dziś do Moskwy.

Podążając z Królowca dele-

gacja odjechała w samolocie, który z powodu defektu silnika musiał wylądować na terytorium litewskim. Przy powrotnym wlocie nastąpiła katastrofa. Aparat spadł rozbijając się w kawałki, jednakże członkowie delegacji

wyżyli.

Groźnemu mistrzowi świata powinęła się noga na Śląsku

Amatorski klub sportowy w Królewskiej Hucie
pokonał Spartę praską 4:2 (2:1)

Po rozegranii dwu meczów z „Cracovią” z wynikiem 2:0 i 0:0, Sparta praska, jedna z najsilniejszych drużyn świata wystąpiła wczoraj w Królewskiej Hucie przeciw tamtejszemu „Amatorskiemu Klubowi Sportowemu”. Zawody te zakończyły się nieoczekiwaną i lekką

mistrza Czechosłowacji 4:2 (2:1).

O sensacyjnym tym meczu donosi P. A. T.

Sparta grała z 6 rezerwowymi, którzy strzelali fatalnie. Pozostała część zawodników nie wykazała

nie nadwyższego.

Czekał dwa razy mieli okazję po wielokrotności bramek na swoje korzyść, nie potrafili ataki wykorzystać dwukrotnie karnego strzelać. Oba te strzały skutkowały po mistrzowsku bramkarz królewskich Amatorów. Muzik.

Za to, gdy przyszedł kolej na Amatorów,

wykorzystał oni dwukrotną okazję

na wąskiej ścieżynie

przesmyka bałkańskiego

konwoju greckiego

wymordował 27 aresztowanych

bulgarów

SOFIA, 19. 8. — Komisja międzynarodowa, której powierzone zostało przeprowadzenie śledztwa w sprawie

zamordowania kilkunastu

bulgarów w miejscowości

Tarza, składowa śledztwo na

miejscu zbrodni i jednomyślnie,

z wyjątkiem delegata greckiego,

stwierdziła, że w sobotę 26

lipca wieczorem, w miejscowości

Tarza nad parowem, gdzie

właśnie znajdowała się grupa

oficerów greckich z komendantem

batalionu na czele, dano

nagle szereg strzałów, potem

zaś rzucono kilka granatów

repcyjnych. Komendant batalionu

greckiego, przypisując zamach

bulgarskim komitadom, zarządził

aresztowanie około

60 bulgarów

w trzech sąsiednich miejscowości.

Nazajutrz z liczby aresztowanych

dowódcą batalionu wysłał 27 osób do miejscowości

Gornobrodzi, pod eskortą 10

żołnierzy, pod komendą porucznika

Doxakisa. Aresztowani bulgarzy

uprzednio związani,

s karnego

i obie bramki zdobyli. W tym

właśnie sytuacjach odznaczają

się gracze Urbasicki, strzelając z

wielką siłą i pewnością.

Dwie pozostałe bramki zdobyli

dla Amatorów: Miklas i Kłotek.

Dla Sparty obie bramki strzelił

Cervený. Najlepszy z Amatorów

gracz Duda, u Czechów Kad.

Sędziował redaktor Orwicz.

4000 osób publiczności powitało

zwycięstwo barw polskich.

entuzjastycznymi oklaskami.

Wyniku tego w naszym

wypadku nie można uważać

za mistrzostwo wyjątkowe.

sil, nie mniej jednak

przejawia się samowolność

talci przypadek, zwłaszcza, że

sadziły się mistrzowi światu

mu na którego łaski krok uwró-

cione są stale

oczy całego świata sportowego.

Sędziował Amatorskiego J. S. J.

placem sportowym

polaków nad „Spartą”.

byli prowadzeni parami, które

były znowu przywiązane do

jednego sznura. Dowódcą kon-

woju, poprzedzając aresztowa-

nych nieuczestniczących w

górską, trudną dla przebiegu

wet

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

W 6 godzin potem konwoj

Nie jest tak źle panom komunistom w więzieniach skoro stać ich na dobry humor Z za wrot więziennych chcą jeszcze uswiadamić szerokie masy

Przed parą dniami prasa komunistyczna w Berlinie nie przeżyła listu, t. zw. w gwarze więziennych „grype”. do słownej treści którego z zachowaniem znaków pisarskich oraz podkreśleniem, naczynionych przez autora, pasterczamy:

„Drogi panie, proszę o wyrozumienie, że do głosu nie przebiegał list, t. zw. w gwarze więziennych „grype”. do słownej treści którego z zachowaniem znaków pisarskich oraz podkreśleniem, naczynionych przez autora, pasterczamy:

„Drogi panie, proszę o wyrozumienie, że do głosu nie przebiegał list, t. zw. w gwarze więziennych „grype”. do słownej treści którego z zachowaniem znaków pisarskich oraz podkreśleniem, naczynionych przez autora, pasterczamy:

Po trzech dniach beczyność tak laskawy trochę mocniej

WARSZAWA, 19. 8. Po trzydniowej beczyność giełda na wczorajszym zebra- niu ujawniła tendencję do zwiększenia aktywności. Największe uzyskiwały plusów grupy: cukrowa i metalurgicz- na. Nastroj moczny na począt- ku, cokolwiek osłabił ku końco- wi zebrań.

W grupie bankowej przeważa- ły akcje Pol. Banku Przemys- łowego i Banku Związku Spo- łeczności. Sprawy nie- co: Kredytowy i Zachodni. Che- miczne i przemysłowe — utrzy- mane. Ciepła, węgielna, ce- mentowa — wycięt. Z nafto- wych obniżono Polską Naftę i Nieruchomości. W grupie kursach zwykło- wych.

Grupa metalurgicznych przy- dach obrótach w nastroju

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Brak matura'nego papierka nie zwicnie życie Lecz nie u nas

Wiednyczycy z obrzydzeniem spoglądali na polski wagon A obok isłn czystością pociąg niemiecki

Od jednej z osób przybyłych z Wiednia otrzymujemy uwagi następujące:

„Pociąg pędzący, wychodzący z Wiednia o godz. 2 m. 30 pp. w kierunku Lwowa po- siadał dwa wagony I i II kl. P. K. P. — jeden bezpośredni do Krakowa, drugi bezpośredni do Lwowa. O ile pierwszy wa- gon był bez zarzutu, o tyle dru- gi był w tak fatalnym stanie,

że pasażerowie byli zmuszeni go omijać.

Zniszczone siedzenia były po- kryte jakimś materiałem z brud- nych worków, przytem panu- jąca w przedziałach niemiła woń w szybkim tempie przy- prawiała o ból głowy.

Bijącym w oczy kontra- stem był stojący na sąsiednim torze pociąg niemiecki, idący do Berlina. Wagony czyste, o- świetlone bez zarzutu.

Tylko trzy

obrazki z życia Kresów

krótkie, ale dostatecznie wymowne

1-szy: Jak p. starosta zawierał znajomość z rabinem

2-gi: „Bandytów łapią!”

3-ci: „Pilna depesza z ministerjum”

Jeden z senatorów podróżuje

obecnie po Kresach. Spotkawszy się z współpracownikiem

naszego pisma podzielił się z nim trzema następującymi

„obrazkami” kresowych sto- sunków:

Wydawać się one mogą dy- kteryjkami, ale niestety

są faktami.

Zjeżdża starosta do wielkie- go powiatu. Już w Warszawie

słyszał o tamtejszym rabinie- cadyku. Pragnie go poznać.

Wola więc jednego z funkcyj- nariuszy starostwa i wydale

rozkaz:

— Proszę mi jutro

sorowadzić rabina J. M.

Tymczasem w nocy wzywa

p. starosta do Warszawy. Za- stępuje go p. wice-starosta.

Nazajutrz koło południa mel- dują mu:

— Sprowadził rabina.

— Jakiego rabina?

— No tego, co pan starosta

kazał...

— Cóż ja zrobić? Nie znam

sprawy. Pan starosta nie zo- stawil mi aktów.

Cóż robić? — zatrzymać go

w areszcie. Może pan starosta

jutro nadjedzie.

Rabin powiedział więc

do kozy.

Niestety, pana starosty naza- jutrz jeszcze nie był widać.

— A coż ten rabin — siedzi?

— pyta p. wice-starosta.

— A siedzi i krzyczy, że nie- winien.

— Cóż, przecie p. starosta

musiał mieć powody, skoro go

kazał aresztować. Niech siedzi.

Trzeciego dnia wraca staro- sta.

— Mój panie, a czy tu nie

zgaszał się pewien rabin do

mnie?

— Nie zgłaszał się, dopraw- da, ale siedzi, siedzi, panie

starosto.

— Jakto — siedzi?

— Ano w areszcie.

— Za co?

— To już pan starosta wie za- pewne najlepiej.

Wreszcie rzecz się wyjaśnia.

Starosta przenasza rabina, któ- ry ze słodyczą, przynależną

wiekowi i szacie pokolenia, przebacza i odchodząc mówi:

— No, tośmy zawarli znajo- mość, panie starosto.

O kilkanaście stacyj od tego

miasta, przy miejsczku, w któ- rym

zgasł się pewien rabin do

mnie?

Wiele czwartków polnych,

aż wreszcie wreszcie admini- stracyjne orzekają:

— Dłużej nie można tolero- wać tej bezczelności!

I pada groźny rozkaz:

— W najbliższy czwartek ob- stawić cały dworzec policyj- nym

obstawiono więc dworzec

policyjny, a jakże, i skutki by- ły o- groźne: ani jeden bandyta

nie wysiadł z pociągu.

Pojechali dalej.

— Co? To nie może być! Za- wiadomić następną stację, by

obstawili wagony, bo te lajdaki

tam wysiadają.

Zatelefonowano więc na po- sterunek stacyjki pobliskiej i

tam znów

bandyci nie wysiedli.

Wtedy taktykę zmieniono.

Na trzeciej stacyjce i na nastę- pnych nakazano policjantów

do pociągu, by tam le „przy- czaił” i w pewnej chwili ban- dytów „wzięli za łeb”.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni Ze stosunków kolejowych Słec związkowa

WARSZAWA, 19. 8. W lokalu Związku zaw. pra- cowników kolejowych (Długa nr. 19) odbyła się konferencja delegatów sekcji „wozomi- strów”, smarowników i rewidentów wagonów.

Wszystkie miejscowości w kraju, gdzie jest ten dział służ- by, zorganizowanej w sekcje Związku, wysłały do centrali swych przedstawicieli.

Po zagajeniu zjazdu w mo- wie powitał przez p. Daro- szewskiego, wybrano przezy- dium z pp. Pelca, Górskiego,

Franka, Słowińskiego, Bogu- szewskiego i Wieprzkiego.

W złożonych sprawozda- niach z działalności sekcji o- kregowej wypowiedziano wiele

gorzkich narzekan pod adresem p. Kochanowskie- go, naczelnika depot wagono- wego i jego pomocnika p. Czerwskiego.

Ze złożonego przez pp. Daro- szewskiego i Kurowskiego sprawozdania widać, że za- rząd centrali pracował intensywnie, gorliwie zabiegając o

poprawę warunków pracy i płacy, usilnie się starał o za- spokojenie potrzeb członków,

o usunięcie lub złagodzenie róż- nych bolączek, trapiących pra- cowników tego działu koleje- wego.

Jednocześnie też za tę wy- teżoną pracę wyrażono zarzą- dowi sekcji

votum zaufania i podziękowanie, do którego dołączył się solidarnie p. Da- browski z Poznańskiego.

Wybory nowołądy do zarzą- du pp. Sumire, Guzowskiego, Miecznikowskiego, Andrzejew- skiego, Boruszewskiego, Ja- muszkiewicza, Kurowskiego,

Pelca, Franka, Polańczyka, Górskiego i Ryczkowskiego.

Peczenie

od złota

państwowa

szkółka

Wolowy podatkowe za 7

miesięcy r. b. wyniosły 583

miljonów zł., gdy w r. 1922 wply- nęło z podatków do 1 sierpnia

220 milionów zł., w roku ub. — 141 milionów zł. Szczególnie

zwiększyły się wplywy z podat- ków bezpośrednich.

„Orzaliśmy i oknamy”

pcha'ą się pieniądze

do Niemiec

LONDYN, 18. 8. „Financial

Times” donosi, że między komi- sarzami amerykańskimi, a dy- rekcją niemieckiego Banku Ra-

umiona, o bliższe wskazówki, Powiedziałam panu, że to

było w nocy 12 lutego? a dziś jest 12 sierpnia? na to dotad

nie mam odpowiedzi. Zebym ich aresztował, to teżbym nie

miał odpowiedzi...

Wszystkich Frankinów albo

wszystkich Solowiewów? —

Wlec deresznie z prośbą o i- miona, o bliższe wskazówki,

Powiedziałam panu, że to

było w nocy 12 lutego? a dziś jest 12 sierpnia? na to dotad

nie mam odpowiedzi. Zebym ich aresztował, to teżbym nie

miał odpowiedzi...

Wszystkich Frankinów albo

wszystkich Solowiewów? —

Wlec deresznie z prośbą o i- miona, o bliższe wskazówki,

Powiedziałam panu, że to

było w nocy 12 lutego? a dziś jest 12 sierpnia? na to dotad

nie mam odpowiedzi. Zebym ich aresztował, to teżbym nie

miał odpowiedzi...

Wszystkich Frankinów albo

wszystkich Solowiewów? —

Wlec deresznie z prośbą o i- miona, o bliższe wskazówki,

Powiedziałam panu, że to

było w nocy 12 lutego? a dziś jest 12 sierpnia? na to dotad

nie mam odpowiedzi. Zebym ich aresztował, to teżbym nie

miał odpowiedzi...

Wszystkich Frankinów albo

wszystkich Solowiewów? —

Wlec deresznie z prośbą o i- miona, o bliższe wskazówki,

Powiedziałam panu, że to

było w nocy 12 lutego? a dziś jest 12 sierpnia? na to dotad

nie mam odpowiedzi. Zebym ich aresztował, to teżbym nie

miał odpowiedzi...

Wszystkich Frankinów albo

wszystkich Solowiewów? —

Wlec deresznie z prośbą o i- miona, o bliższe wskazówki,

Powiedziałam panu, że to

było w nocy 12 lutego? a dziś jest 12 sierpnia? na to dotad

nie mam odpowiedzi. Zebym ich aresztował, to teżbym nie

miał odpowiedzi...

Wszystkich Frankinów albo

wszystkich Solowiewów? —

Wlec deresznie z prośbą o i- miona, o bliższe wskazówki,

Powiedziałam panu, że to

było w nocy 12 lutego? a dziś jest 12 sierpnia? na to dotad

nie mam odpowiedzi. Zebym ich aresztował, to teżbym nie

miał odpowiedzi...

Wszystkich Frankinów albo

wszystkich Solowiewów? —

Wlec deresznie z prośbą o i- miona, o bliższe wskazówki,

Powiedziałam panu, że to

było w nocy 12 lutego? a dziś jest 12 sierpnia? na to dotad

nie mam odpowiedzi. Zebym ich aresztował, to teżbym nie

miał odpowiedzi...

Wszystkich Frankinów albo

wszystkich Solowiewów? —

Wlec deresznie z prośbą o i- miona, o bliższe wskazówki,

Powiedziałam panu, że to

było w nocy 12 lutego? a dziś jest 12 sierpnia? na to dotad

nie mam odpowiedzi. Zebym ich aresztował, to teżbym nie

miał odpowiedzi...

Wszystkich Frankinów albo

wszystkich Solowiewów? —

Wlec deresznie z prośbą o i- miona, o bliższe wskazówki,

Powiedziałam panu, że to

było w nocy 12 lutego? a dziś jest 12 sierpnia? na to dotad

nie mam odpowiedzi. Zebym ich aresztował, to teżbym nie

miał odpowiedzi...

Wszystkich Frankinów albo

wszystkich Solowiewów? —

Wlec deresznie z prośbą o i- miona, o bliższe wskazówki,

Powiedziałam panu, że to

było w nocy 12 lutego? a dziś jest 12 sierpnia? na to dotad

nie mam odpowiedzi. Zebym ich aresztował, to teżbym nie

miał odpowiedzi...

Wszystkich Frankinów albo

wszystkich Solowiewów? —

Wlec deresznie z prośbą o i- miona, o bliższe wskazówki,

Powiedziałam panu, że to

było w nocy 12 lutego? a dziś jest 12 sierpnia? na to dotad

Radosny śmiech zabrzmiał tam, gdzie rozlegał się płacz i jęk katowanych dzieci

Nowy zarząd Domu Sierot po poległych w Grudziądzu

Z satysfakcją dowiedza się Czytelnicy naszego pisma, że kampania nasza przeciwko nieludzkim stosunkom, panującym w Domu Sierot po poległych wojskowych w Grudziądzu, wywarła doskonały skutek i spowodowała radykalne zmiany na lepsze.

Na artykuł naszego zredagowanego niezłownie

ministerstwo pracy i opieki społecznej.

które już w dniu 21 czerwca wydał reskrypt polecający miejscowym czynnikom odpowiednim zbadanie sprawy i po czynieniu wniosków.

Dnia 1 lipca udała się do zakładu w Grudziądzu specjalna komisja, złożona z wiceprezenta miasta Grudziądza, p. Krobkiego, lekarza powiatowego, dr. J. Josse, oraz referenta pomorskiego urzędu wojewódzkiego, Panowie ci przeprowadzili

szczegółową inspekcję

zakładu, wyniki zaś jej zostały przesłane do ministerstwa w raporcie wojewódzkiego wydziału opieki społecznej.

To zainteresowanie się zakładem rządowych czynników wywarło bezwzględnie na przysposobienie wpływ na losy Domu sierot.

Raport grudziądzki — w łagodniejszej tylko formie —

potwierdził fakty nadużyć.

dokonywanych niegdyś przez „opiekunów” sierot. Na szczęście obecnie stosunki się poprawiły.

Stwierdzono, co i nasze piśmo podkreślało, że miejscowy komitet opieki, mało lub wcale nie wnikał w to,

co się dzieje z dziećmi.

powierzając im jego opiece. Wszakże i tak ówczesny zarząd główny Towarzystwa Opieki

nad sierotami po poległych i dziećmi inwalidami — częściowo wskutek odległości Grudziądza od Warszawy, częściowo wskutek niesnasek, panujących wśród swych członków, również nie zajął się tą instytucją, jakby należało.

Obechnie,

nowowyznany

w maju b. r. zarząd główny Towarzystwa okazał więcej energii i

dobroci woli.

wydelegował niedawno 2-ch przedstawicieli swoich do Grudziądza, celem przeprowadzenia sanacji wewnątrz zakładu.

Skutkiem tych zarządzeń, ludzie, którzy przed paru miesiącami dopuścili się nadużyć, już zakładu nie prowadzą.

Głównym kierownikiem jest teraz

maj. Sztajnski.

który cieszy się opinią człowieka doświadczonego, energicznego i dbałego o los sierot. Wnika on w prowadzenie zakładu i stara się zainteresować nim społeczeństwo miejscowe, głównie

oficerów

rejonu grudziądzkiego. Fundusze na zakład zdobywa się przez urządzenie imprez.

Zwalczana słusznie przez „Kurier” Czerwony, gospodyni zakładu, p. Ławicka,

została usunięta.

Na jej miejsce, jak się dowiadujemy, udał się do Grudziądza wykwalifikowana osoba, p. Radłowska, polecona przez warszawski zarząd główny Towarzystwa Opieki. Równocześnie

zarząd wysłał

materiały na ubrania i bieliznę dla dzieci.

Kapral Natkowski, który pozostawał sobie na

bicie dzieci

za drobne przewinienia — upotulenie podczas zabawy szyb w latarniach i t. p. został już

usunięty.

i obecnie nikt prócz członków zarządu nie ma prawa wchodzić do zakładu.

Komisja lustracyjna stwierdziła, że dzieci otrzymują obecnie skromne, lecz wystarczające pożywienie.

wygląda dobrze

i stan ich zdrowia jest zadowalający. Zakład utrzymany jest czysto.

Komisja zaznaczyła, zgodnie z tem, co twierdził „Kurier” Czerwony, że Dom Sierot ma bardzo

dobrze warunki rozróż-

Zdrowe położenie, na górze fortecznej, obszerne pokoje i kąpiele. Dać im tylko

należytą opiekę.

a z tych siedemdziesięciu kilku malców wyrosną dzielni obywateli.

Wierzymy, że koszmarnie chwile niedzi fizycznej i moralnej nigdy więcej nie powtórzą się w zakładzie grudziądzkim.

NAGA PANNA

paradowała dorożką po ulicy Chmielnej Towarzyszyły jej śmiechy i gwizdania tłumu gapiów

Wszystkiemu winien niewierny kochanek

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Co tej Władce strzeliło do głowy? Dlaczego wywołała tak

niesłychany skandal

na ulicy? Trudno zgadnąć. Zapewne sama, po wytrzeźwieniu, nie zdaje sobie sprawy.

Do mieszkania Zofii Pietrzykowskiej (Chmielna 92) wtargnęła panna Władysława Przybyszewska i zaczęła się awanturować. Lokatorka

chciała ją usunąć.

ale nie było to zbyt łatwe, wobec czego wezwała na pomoc policjanta.

Głównym oburzył młodą awanturę.

— Zebym trudem paść miała, to i tak nie wyjdę — rzekła i z temi słowy

zaczęła się rozbierać.

Zdjęła suknię, halkę i po chwili, gdy do pokoju wszedł posterunkowy p. Zygmunt Bocheński, stanęła przed nim tylko w pończochach i pantofelkach.

Sytuacja była wyjątkowo dramatyczna.

— Proszę się ubrać — zwrócił się policjant do nagłej don-

ny. — Ani myślę — odpowiedziała i na poparcie swych słów

zdebrała obuwiu i pończochy. Następnie chwyciła koszulę, podarła ją w strzępy. To samo zrobiła z resztą bielizny. Suknię przepoLOWIŁA jednym szarpnięciem.

Nie było innej rady. Policjant posłał po dorożkę, kazał

podnieść budę

i zaprosił zbliżowaną młodkę, by pojechała z nim do komisariatu.

Na wieść, że za chwilę ma się zjawić na ulicy naga niewiasta, wśród lokatorów kamienicy zapanowało wesołe ożywienie. Przed bramą

zgrupowali się tłumy.

niecierpliwie oczekujące na rzadkie widowisko.

Na schodach rozległy się krzyki i po chwili ukazał się posterunkowy, prowadzący młodą kobietę w stroju Ewy. Dała się wniebogłosy, szamotała, lecz

silne ramie

funkcjonariusza policji zmusiło ją do uległości.

Po krótkiej walce niewiasta znalazła się w dorożce. Wóznica machnął batem. Konie ruszyły. Odjeżdżającym towarzyszyły

śmiechy i gwizdanie

licznie zgromadzonych widzów.

W 8-ym komisariacie młodą awanturę ubraną w przyodziewek, pożyczony od małżonki wóznego. I tym razem

miała zamiar podrzeć

ra sobie szaty, ale zdołała jej wyperswadować.

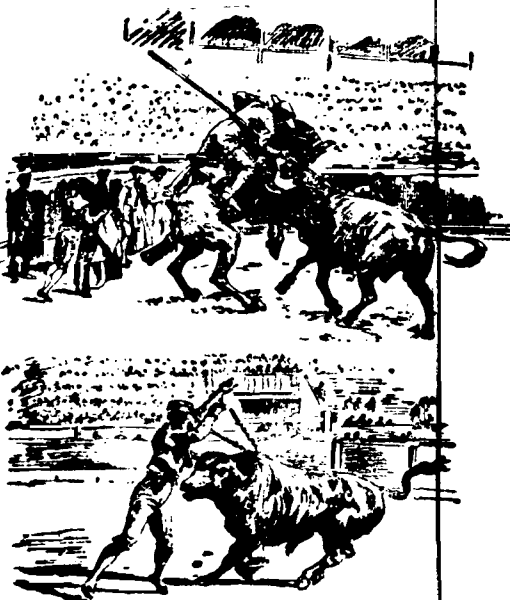
Podczas przesłuchania podała adres — Chmielna 83, a swoje postępowanie tłumaczyła gniewem, jaki ją ogarnął

na widok niewiernego kochanka.

spacerującego w towarzystwie obcej kobiety.

Przybyszewska pozostawiono w areszcie do wytrzeźwienia.

Torreador, Torreador...



Każde większe miasto Hiszpanii posiada swoje walki byków. Hiszpanie lubią się w tych krwawych widowiskach, szarpiących nerwy. Nam wydają się one barbarzyństwem.

Powstanie w Afganistanie wzmaga się

LONDYN, 18. 8. — Ostatnie wiadomości z Moskwy stwierdzają, iż powstanie w Afganistanie rozszerza się. Zachodzi obawa przerwania się ruchu

powstańczego na Bucharę, gdzie zwolennicy wypędzonego emira prowadzą bardzo żywą agitację. (A. V.).

Nocny napad nąłogowego morfiniasty na aptekę Rabunek słoika z zabójczym narkotykiem

Głód morfiny popycha byłego sierżanta
na drogę występku.

O szczególnym rodzaju bandytyzmu donoszą kroniki policyjne Berlina.

Do apteki przy placu Aleksandra przed kilku dniami zadzwonił około 12 godziny w nocy dość przyzwoicie ubrany mężczyzna.

Skończył otworzył mu drzwi i wpuścił do wnętrza apteki spóźniony klient rzucił się na

dyżurni aptekarza, zaknebelował mu usta i związał ręce i nogi. Po dokonaniu tego czynu zabrał z kasy gotówkę oraz słoik

z zawartością morfiny.

Zajścia, które trwało 2 — 3 minut nie zauważył wcale służący apteki i wypuścił bandytę na ulicę.

Dopiero w pół godziny po dokonaniu czynu wyszedł na jaw zbrodniczy napad.

Pomimo bardzo skomplikowanych trudności, po kilku dniach poszukiwań policja wpadła na trop napastnika.

Okazał się nim zdemobilizowany

sierżant pruski.

weteran z wojny światowej, o dobitych kilkoma odznaczenia-

mi wojennymi.

Przyczyną zbrodni był morfinizm.

Sierżant Hugo Kirschke nauczył się podczas

wojny światowej zatywać morfinę i stał się wkrótce nąłogowym morfinistą.

Kilkakrotnie pobyt w sanatorium nie odzwyczaił go od szkodliwego nalogu. Wszelkie zarobki pochłaniał narkotyk. Z biegiem czasu zmniejszała się zdolność zarabkowania u nieszczęśliwego człowieka i przed kilku tygodniami

stracił posadę.

Zabrakło pieniędzy na zaspokojenie trapiącego go

głodu morfiny

i wtedy to przyszła mu do głowy fatalna myśl dokonania napadu na aptekę.

Schwytany przysłał się od razu do windy i prosił o

surrowa kare.

blagał jednak, aby mu nie zabierano słoika z drogocennym narkotykiem, bez którego o- bejść się nie może i znoś najpotworniejsze męki. Nieszcześliwa ofiarę morfinizmu odda- no pod opiekę lekarzy.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenia początku powieści

Coś się z pod Kijowa pułk ułanów ułanów, w którym stał Stanisław Wąska ze Śląska, niedzi Wojakowej w Rosji. Był on w ułasku niemieckim na obu frontach, uciekł do Austracji. Kiedy pułk ułanów polaków do Legjonów polskich, do ułanów, obecnie cofających się przed dziać bolszewicką, wole rosyjską, stąd poprzez le-

pniję czeskie i oddziały angielskie dostał się do Polskiej Organizacji Wojskowej w Rosji. Zbiegł z czereziyrzynie i po wie lu niebezpośrednich przygodach dotarł do Polski. Zaciągnął się do ułanów, obecnie cofających się przed dziać bolszewicką, wole rosyjską, stąd poprzez le-

Pozary jednak, jak cień, tylko za armią czeską.

Niektóre z nich były bitwy. Wielokrotnie jednak — rozniecali i kłóczyli.

Do tych czereziyrzynie, o światłościach i o polu gwaru i niepokoju do tych niesamowitych iluminacji, zwiastujących, choć nieobawiając się, przylatywały się niebawem inne.

Raz — raz wybuchły ognie, to tu to tam, a zawsze w polu, to rano...

Czasem, na dnia, spotykał cofający się ewadron jakiś kompanie, piechoty, niewiadomo skąd zawierzuszone, niewiadomo dokąd maszerujące — usłone i posępne.

A działo się to zazwyczaj wtedy, gdy obok cieńa w dymie. Pytał się Wąska pociocha — Co to są tacy?

Milczeli koledzy.

Gdy ponowił pytanie, odwrócił się doń kapral, jadący w przedniej trójce, i białym

— Nie widział! Piechota cił mosty pali...

Jakob, paliła.

Ma to do siebie panika, że nigdy nie wiadomo, co może przyjdzie do głowy ludziom, którzy jej ulegli. Czasem, opętani przez strach, uczynią głupstwa, które by aż rozum pokał. Jakże to było możliwe?

Odwrotność, zrazu regularny i karny przerodził się po kilku tygodniach w chałturyzujący chód wstecz. Im trudniej było o utrzymanie łączności — rzeczą tak ważną na froncie — tem częściej, oczywiście musieli dać wody poszczególnym grup, oddziałom, a nawet oddziałom postanawiać na własną rękę, co im czynić należy.

Front stawał się z dniem każdym coraz bardziej ruchomy. Zdarzało się, że łącznik wysłany do dywizji albo do brygady, powracał z wiadomością, że w danej wsi, czy miasteczku brygada dawno nie ma. Zdarzało się też, że łącznik nie wracał.

I to było bojaż najgorsza.

Bo, gdy nawet słuch o nim gadał, a z nikąd nie miało pewnych wiadomości — a rozkazów nie miało — można było rzecz rozsmaico tłumaczyć...

Tłumaczyło się tedy rzecz rozsmaico — i niezasadne trafnie. Jak wiadomo: strach ma wielkie oczy.

Ogromne zdenerwowanie opano wało wojska polskie. Mężne w natarciu, nie miały jeszcze dostatecznego hartu, aby oprzeć się demoralizującemu wpływowi odwrotu. Przytem odwrot ten był dla wiekszości oficerów i żołnierzy zupełnie niezrozumiały.

— Jakże to! — mówili między sobą, gdy po całonocnym, forsownym marszu rozkładali się narazie obywateli.

Spraliśmy ich wieczór na kwaśne jabłko. General X, rozbił im trzy pułki... General Y, odejść podobno całą dywizję... I cofamy się!!! — Coż, u Boga Ojca! Czy poglupieli w Warszawie doczytał? Czy ich stękał obceciał?

I, jak zawsze potępie bywa w takich wypadkach, wypelżyły z głębi ludzkiej duszy, tem haniebniejsza, im większa niezachwiana

wiara dowodów.

Zaczęły się szepoty, tajemne żmury, narzekania. Ten i ów olknął nagle, że w Polsce nie może się dziać tak, bo mamy zachodzą, żydów. Ktoś inny przypisywał wszelkie niepowodzenia

„miennom” twierdząc, że będzie to samo, co było w Rosji: zdradził tam niemieccy generałowie — i nas zdradzą.

Nie zdawali sobie ludzie sprawy z tego, że gadania te, zgola pozbawione podstaw, śmieszne są i żalossne marzenia. Obudziła się gorączkowa chęć, do rewolucji. Zaczęto badać rodowody i koligacje poszczególnych generałów. Zaczęto się wdawać w ocenę ich wartości bojowej. Rozdzielono z powrotem Polskę na trzy zabory i przystąpiono do generalnej inspekcji: Kto lepszy polak. Ten z pod moskalską, czy ten z pod niemiecką, czy ten z pod austriacką?

(Kazało się bardzo przedkto, że poruszona w ten sposób kwestja może zrodzić tylko dalsze kłóssy, nieufności i pretensje...

Alle szepoty nie ustawały. Raczej rosły i mnożyły się, jak jadłowite opary...

Najgorsze zaś było to, że adonralizowani oficerowie zapomnieli o kardynalnym prawie, stanowiącym niejako katechizm wojenny: zapomnieli o tem, że niewolno jest, podstępować w żołnierskim zaufaniu do naczelnego dowódcy...

Złamanie prostej, smutnej wi-

ry żołnierskiej sumy, była, mste, niż otwarty bunt.

Lecz i to nie oznaczało było Dorożdztwa Naczelności.

O ludziach, których imię doniedawna było w Polsce czczone, jak relikwii, o ludziach, których, jak has, którym można było szanować wszystko — tylko nie prywatę — zaczęto smęczyć nagle wieści niepodobne do wiar- nych, wręcz absurdalne i dlatego może znajdujące posłuch u naiwnego, jak dziecko żołnierskie linjowgo...

Więc, gdy poculi żołnierze, że na górze, wysoko, tam, gdzie nysła sięgają dotychczas z największą nieufnością, rozpiera się zła potwora i pła ciekła ślina — ogarnęło go nagrod głębokie osłupienie — a potem zanna rozpacz. Dojść do śródeł tych plotek nie mógł. Sprawdzić ich nie umiał. Wiedział jednak: Masz, najwyższy masz, na kó- rym powiewała narodowa chorągiew — został przez niewiedomego sprawcę słamany...

A chorągiew — wlepił na białe...

Wtedy żołnierze zaczęli się bać...

(D. c. a.)

Jak się przedstawia sprawa z wypłatą zasiłków bezrobotnym robotnikom w Białymstoku?

Kredyty nie zostały jeszcze wyasygnowane. Dłż wypłaty nie będzie. Zechranie w Magistracie.

W „Dzienniku” z dnia 11-go sierpnia r. b. podaliśmy program akcji niesienia pomocy dla bezrobotnych organizowanej przez Min. Pracy i Op. Społ. przy pomocy Samorządu Miejskiego

W myśl tego programu

fabryki miały do 15 bm. przedłożyć listy bezrobotnych, które winny być wypłacone w terminie od 15 do 19 bm. włącznie. Dłż

w dniu 20 bm.

miała być rozpoczęta wypłata zasiłków. Program ten uległ zwłoce, a tego powodu, że do dziś wielu fabrykantów

nie dostarczyło list

bezrobotnych, które wciąż jeszcze napływają. Sprawdzanie tych list odbywa się w bardzo szybkim tempie i mimo trudności i konieczności najwyższego wysiłku, dotychczas sprawdzili listy z wykazem

określonych bezrobotnych

na ogólną, przeciętną przyjętą

na konferencji z delegatem ministerjum, licząc 4 tysiące. Bezrobotnym z list sprawdzonych, możnaby już rozpocząć z dniem jutrzejszym wypłacanie zasiłków, jednakże Min. Pracy i Op. Społecznej

nie wyasygnowała jeszcze obliczonych kredytów.

Co do aparatu urzędniczego i zorganizowania biur wypłaty zasiłków sprawa jest na drodze pomyślniej.

O ile do czwartku, dn. 21 bm. nie zostaną wyasygnowane kredyty z ministerjum, Wojewódzki Urząd Op. Społ.

zwrócił się do Warszawy

o przyspieszenie załatwienia tej sprawy w drodze telegraficznej. Spodziewać się należy, że jeszcze w bieżącym tygodniu wszystkie trudności zostaną rozwiązane pomyślnie, zwłaszcza, że Magistrat i Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy dokładają ku temu wszelkich starań. W związku z tem

wczoraj odbyła się konferencja

porozumiewawcza w Państw. Urz. Pośr. Pracy, a dziś na godz. 6-tą wiecz. zwołane zostało zebranie przedstawicieli robotników, przedstawicieli pracodawców i Samorządu celem utworzenia

Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobotnych

który składać się będzie z 3 przedstawicieli robotników, 2 przedstawicieli pracodawców i 2 przedstawicieli samorządu.

Starostwo białostockie walczy ze wścieklizną.

Starostwo Białostockie nadesłało nam okólnik wystosowany do burmistrzów i wójtów tej treści:

Wobec znacznego rozszerzenia się wścieklizny w powiecie tutajszym zdarzają się częste pokąsania ludzi przez wściekłe psy. Ludzi tacy częstokroć nie wiedząc gdzie mają zwrócić się lub nie mając środków pieniężnych

po kilku dniach dopiero

udają się do Warszawy celem poddania się szczepieniu co stanowi poważne niebezpieczeństwo dla ich zdrowia i życia. Aby zapobiedz temu w przyszłości zarządzam po myśli rozporządzenia ministerjalnego z 30 t. 1922 r. dz. U. Rz. P. Nr. 10 poz. 70, co następuje:

W każdym wypadku pokąsania

człowieka przez psa lub inną zwierzę podobną do wściekłej należy natychmiast odstawić pokąsanego do wójty, który wystawia mu świadectwo przynależności i jeżeli pokąsany jest biedny, świadectwo ubóstwa. W tym ostatnim wypadku udziela mu z kasy gminnej potrzebnych środków pieniężnych na wyjazd i pobyt w Warszawie (§ 7 ust. 1 powołanego rozporządzenia) i odstawić go do urzędowego lekarza, w razie znacznej odległości do prywatnego, który po zbadaniu wystawia mu dalsze potrzebne dokumenta i wyprawia go

do szczepienia do Warszawy.

Psa o ile został zabity należy równocześnie w całości dosta-

Wiadomości białostockie w kilku wierszach.

Komendant Okr. Białostockiego P. P. podinsp. Stefan Chłuski rozpoczął urlop. Zastępstwo objął nadkomisarz Włodz. Wojtowicz.

Ze Starostwa. Referent Spraw Wojskowych i przemysłowych, pracy i opieki społecznej, p. B. Szczotkowski, otrzymał 4 o tygodniowy urlop.

Ceny na chleb. Starostwo zobowiązało piekarzy, ażeby utrzymać ceny chleba, niesprowadzać maki z Kalisza, która podrożała o 20 proc., wobec czego ceny pozostały niezmienione.

Dyrektor Banku Handlowego, p. Czolbowski objęł powrót z wywczasów objął urządowanie.

Felczerzy białostocki organizują się.

Białostocki Związek Felczerów organizuje Zjazd Wojewódzki.

W kwietniu 1922 r. w Białymstoku powstał Związek Felczerów Obwodu Białostockiego. Dzięki inicjatywie założycieli pp.: Knapa, Hupicha, Łapińskiego, Grodzkiego, Mruka i Kietki. Związek w krótkim czasie liczył już 50 członków rzeczywistych i 1 członka honorowego. W marcu r. b. Związek uzyskał zezwolenie władz do działania na terenie całego Województwa, wobec czego

spodziewano jest, iż liczba członków w niedługim czasie powiększy się pięciokrotnie.

Wkrótce, t. j. 31 b. m. mający się odbyć Zjazd 15-ty felczerów całego Województwa, w lokalu Związku, przy ul. Pałacowej № 4, w dużej mierze prawdopodobnie przyczyni się do zlikwidowania wielu błędów, które ogół felczerów trapią od dłuższego czasu.

Nasi strzelcy białostocki dzielnie się spisali.

Inspekcja tuż, Związku Strzeleckiego, w dniu 17 b. m. przez przedstawiciela Komendy Okręgowej wypadła dla Obwodu po myślnie: Major Florek wyraził podziękowanie tak Komendan-

towi jak Zarządowi Związku za pełne poświęcenie się dla dobra pracy. W połowie września ma się odbyć Zjazd delegatów całego Obwodu Białostockiego.

Ratujmy nasze maleństwa!

Z działalności Komisji Higieny Lekarskiej Opieką nad dziećmi powiatu Białostockiego.

Bardzo często spotykamy dzieci chorowite i niejednokrotnie z zalem, otrzymamy na te

wielomiesięczne laty

sądząc, że wina tu leży w złych warunkach. Naprawdę — większość tych chorych dzieci i małych stała się dziećmi rodziców i opiekunów, którzy

wielomiesięczne wychowanie i karanie

deprowadzili te dzieci do stanu śmiertelnego i choroby. Chcąc, by opieka nad dziećmi znalazła się na właściwej drodze, „Ministerstwo Zdrowia Publicznego” poleciło utworzyć przy każdym Starostwie

Komisję Hyg. Lekarską

opieką nad dziećmi, asygnując na ten cel pewną sumę. Ponieważ rząd w obecnych trudnych finansowych czasach nie może łożyć na ten cel większe kwoty, przeto cała

opieka opieki włożona została na społeczność.

t. j. na ludność miast i wsi. Wobec powyższego, Zarząd Białostockiej Powiatowej Komisji Hyg. Lek. Opieką nad dziećmi zwrócił się do nauczycielstwa z wezwaniem, aby przyjęło ono udział w opiece nad dziećmi, tworząc

przy każdej szkole w powiecie oddziały

Komisji Hyg. Lekarskiej. Równocześnie uprasza się wszystkich mieszkańców powiatu, którym dobre wychowanie dziecka leży na sercu, by zechcieli oddać się pracy w oddziałach powiatowych Komisji.

Skład Zarządu

Komisji Hyg. Lek. jest następujący: p.p.: D.D. Krajski i Walewski, Opolski, Maksimowicz, Hupich i p. Majewski.

Pomoc Minis. Pracy i Opieki Społ. dla bezrobotnych w pow. Białostockim.

Jak nas informuje Sejmik Powiatowy, w związku z zarządzoną przez Min. Pracy i Op. Społecznej akcją pomocy dla bezrobotnych,

Sejmik Powiatowy

przygotowuje uruchomienie wypłaty zasiłków na terenie powiatu w miejscowościach: Wasilków, Grodek, Michałowo i Supraśl. O ile tylko Ministerstwo

wyasygnuje kredyt,

zasiłki natychmiast będą mogły być wypłacone. Bezrobotnych w powiecie oblicza się z górą na 500.

Część bezrobotnych

z Michałowa otrzymała zatrudnienie przy remoncie drogi powiatowej Białystok—Michałowo tak że

bezrobotnie obejmuje

stosunkowo niewielką liczbę osób.

Pasek nęci młynarzy, gdy się okazja nadarzy.

Wczoraj, zgłosiła się do tut. Starostwa delegacja właścicieli młynów, w sprawie podwyższenia cennika na żyto, a mianowicie:

za 1-szy gatunek 30 proc.

za 2-gi 26

za 3-ci gatunek 23 proc. Prośbę swą motywują młynarze tem, iż cena na rynku podniosła się na życie o 30 proc. Starostwo zażądało przedstawienia dowodów.

Czy wiecie o tem pp. przemysłowcy i kupcy białostocki?

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 21 lipca 1924 r. № 2430/III w sprawie podwyższenia maksymalnej stawki przekazów czekowych

[Najwyższą stawkę

przekazów czekowych Pocztowej Kasy Oszczędnościowej ustala się na 2000 złotych o ile przekazy czekowe mają być wypłacane w urzędach pocztowych, uczestniczących w obrocie żyrowym P.K.O. z oddziałami Banku Polskiego.

Urzędami tymi są:

Bielsko, Śląsk Cieszyński, Białystok, Brześć n. Bugiem, Byd-

goszcz, Częstochowa, Drohobycz, Gniezno, Grodno, Grudziądz, Inowrocław, Jarosław, Jasioł, Kalisz, Katowice, Kielce, Koło, Łódź, Nowy Sącz, Ostrowiec, Poznań, Poznań 3, Przemysł, Radom, Rybnik, Rzeszów, Sośnowiec, Stanisławów, Starogard, Tarnobrzeg, Tczew, Toruń, Warszawa, Węgrów, Wilno, Wrocław.

Na wyższą stawkę przekazów czekowych P.K.O., które mają być wypłacone we wszystkich innych urzędach i agencjach pocztowych ustala się na 1000 złotych.

2660 bezrobotnych zarejestrowano na dzień 1 sierpnia.

Z przemysłu włókienniczego: 2527, w tem 1226 mężczyzn i 1301 kobiet. Z przemysłu metalowego: 129, w tem 122 mężczyzn i 9 kobiet. Z przemysłu

drzewnego: 15, w tem żydów 5 i 1 chrześcijanin. Z przemysłu spożywczego 3. — Razem 2660.

Kino „APOLLO” Po raz ostatni!

2-gi i ostatni obraz z cyklu

„Gdy wala się tony”

Minister-Kombinator

Satyra polityczna w 8 aktach.

Awanturyczny dramat arystokratów dworskich i książąt krwi.

— W rolach głównych: —

Ellen Richter i Georg Aleksander

NAD PROGRAM

Aktualności białostockie

Broczyński XXVI-lecia

Wystawienia R. O. S. O.

Obchód 26-lecia śmierci

bohaterów w Białymstoku

Film fabularny „Białostocki”

Kino „RODAN” Po raz ostatni!

Arystokratyczne wspaniałe szampańskie

premiera

Miłość w śniegu

Komedia w 6 aktach

W rolach głównych:

Nieukoronowani królowie humoru

znani i kochani

Pat i Patachon

Fontanny i wodospady, uciechy i radości. Furie wybuchowego śmiechu.

Wielki program: Mistrz Futbolowy

Wielki film — wyprawa do Białego

Opłotnienie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku na m.

Białystok Feliks Mingoc, zam.

przy ul. Sienkiewicza № 112,

ogłasza, że w dn. 22 sierpnia 1924

roku od godz. 10 rano w Białymstoku przy ulicy Monopola

wejdzie na 20, odbędzie się sprze

daż przez licytację ruchomości

pozostających po repatriantach

Siemionie Trofimiu i Franciszku

Misiewicz, a także repatriantach

niewiadomego nazwiska.

Spis rzeczy i ich szacunek

przejdzie na dzień przed licytacją

w Kancelarii Komornika

w dzień licytacji. 2532

Dr. Leon KRYŃSKI

Spec. chor. wenerycznych (ów. i chęrcza),

mocznicy (niemiec) skóra oraz

kosmetyka lekarska (termo i elektro-terapij)

Przyjmuje od 9-1 i od 5-7.

Panów 4-5 i 6-8

Lipowa 33.

Babinet Dentylistyczny

S. Ułańskiego

Białystok, ul. Lipowa 33.

Plombowanie, usuwanie bez bólu,

nowoczesna technika.

SZKOŁA

Kroju, Szycia

Pracownia Sabina-Hudymów

SABINA HADZKO

pod mistrzynią cecm warszawsk.

ul. Kasyńska 2, m. 6. 2515

Wille w Brzaskach

w najlepszym punkcie, wymagające

remontu, sprzedam. Wiadomość

Burmistrza Brzasków. 2531

Dr. J. WALEWSKI

Choroby skórne, weneryczne,

mocznicy (niemiec) skóra i pęcherz

Przyjmuje od 9-1 i od 5-7 w.

Kobiet od 4-6 i od 5-7 p.p.

W niedziele i święta od 11-1 p.p. i od 4-5 p.p.

ul. Sienkiewicza 26, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

Dr. M. KANB

Specjalność choroby weneryczne skórne

włókniste (niemiec) skóra i pęcherz

Odwodnienie cewki i pęcherza.

Przyjmuje od 9-1 i od 5-7 w.

Kobiet i dzieci od 4-5 p.p.

Białystok, ul. Sienkiewicza 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101.

Dr. HUBER

b. ord. Fotograficzny

Choroby skórne, weneryczne, skóra i pęcherz

Przyjmuje od 9-1 i od 5-7 p.p.

ul. Kasyńska 11 (w. Sienkiewicza) w Białymstoku

LEONICA

dia choroby na

O O Z Y

b-m mł.

Z. Szałas

WARSZAWA

Al. Ujazdowskie 37,

m. 9. 2341

Opłotnienie

gubiono dowód

osobisty wyd.

przez Starostwo

Wys. Mazowiecku

na imię Józefa

Krawiaka, zam. przy

ul. Wiatrakowej

№ 5. 2525

gubiono dowód

osobisty wyd.

przez Starostwo

Białostockie na imię

Wincencie

Nierodzińskiego

zam. przy ul. Ar-

tylerskiej № 16.

2527

gubiono książkę

wojskową wyd.

przez Komisję

SAMOKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz 10 linijek — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwykłe — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złote.

Opłata za ogłoszenie i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Białostockiej.

Wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy.

Wydawca i Redaktor: Białystok, ul. Lipowa 33.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 10.